

Odpowiedź premiera Chruszczowa na propozycje Zachodu

List do Eisenhowera w sprawie konferencji na „szczycie“

W dniu 25 grudnia radziecki minister spraw zagranicznych A. Gromyko przyjął ambasadora trzech mocarstw zachodnich i wręczył im listy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa w sprawie propozycji zwołania konferencji na najwyższym szczeblu.

Tekst odpowiedzi N. S. Chruszczowa na list Eisenhowera brzmi:

Szanowny Panie Prezydencie! Otrzymałem Pana list, w którym potwierdza Pan swą go-

towość wzięcia udziału w konferencji na najwyższym szczeblu czterech mocarstw i informuje o osiągnięciu w tej sprawie porozumienia z premierem Macmillanem i prezydentem de Gaulle'em. Pragnę przede wszystkim dać wyraz głębokiemu zadowoleniu z powodu tego, że pan, premier Macmillan i prezydent de Gaulle uważacie za pożądane, aby w celu omówienia kluczowych problemów międzynarodowych odbywały się od czasu do czasu narady na najwyższym szczeblu w krajach — uczestnikach takich narad.

Rząd radziecki oświadczenie takie może jedynie powitać z zadowoleniem. Zawsze uważaliśmy, że właśnie w drodze osobistych spotkań mężów stanu na najwyższym szczeblu można w najbardziej efektywny sposób rozwiązywać pilne problemy międzynarodowe. Rząd radziecki wyraża gotowość odbycia konferencji na najwyższym szczeblu w Paryżu. Niestety, proponowana data tej konferencji — 27 kwietnia 1960 r. jest dla rządu radzieckiego niedogodna. W związku z tym pragnielibyśmy zaproponować ewentualne daty konferencji 21 kwietnia, albo 4 maja 1960 r.

Rząd radziecki ma nadzieję, że jedna z tych dat będzie możliwa do przyjęcia przez rząd USA, podobnie jak i przez rząd W. Brytanii i Francji oraz

że propozycja ta nie spowoduje jakiegokolwiek trudności przy wyborze ostatecznej daty konferencji szefów rządów.

Mam nadzieję, Panie Prezydencie, że przyjmie Pan nasze propozycje.

N. Chruszczow
Tej samej treści listy wystosował N. S. Chruszczow do Macmillana i de Gaulle'a.
PAP

Pisarz i człowiek-żaba



Alain Pujol, który otrzymał Grand Prix 1959 za powieść szpiegowską, dokonał oryginalnego wyczynu — w komбинезonie nurka przepłynął Sekwane.
Fot. — CAF

Ogród z fontanną i ławeczkami w hali produkcyjnej

Każdego, kto zwiedza zakłady metalowe im. T. Dąbala w Dębnie k. Tarnobrzegu, zaskakuje niezwykle widok. Oto w środku wielkiej hali wydziału obróbki mechanicznej znajduje się okazały ogród z fontanną i ławeczkami.

W ogrodzie, który zajmuje ok. 600 m² powierzchni, skompletowano zestaw kwiatów o szczególnie intensywnym kolorze liści. Ponieważ hala posiada szklany dach, kwiaty mają warunki zbliżone do inspektoryjnych, pielęgnuje je specjalnie w tym celu zatrudniony ogrodnik. Ogródek i ławeczki pomalowane są również na ciemnozielony kolor. Według przeprowadzonych badań, zielona barwa znakomicie przeciwdziała zmęczeniu wzroku robotnika pracującego przy maszynie.

Trudno powiedzieć, w jakiej mierze spadek liczby braków w wydziale obróbki mechanicznej zakładów w Dębnie związa-

Wykrycie spisku na Kubie

Korespondent Agencji Nowych Chin podaje ze stolicy Kuby, Hawany, że policja wykryła kontrrewolucyjne ugrupowanie i aresztowała 40 jego członków. U spiskowców znaleziono broń i amunicję. Aresztowani przyznali się, że zamierzali dokonać szeregu zamachów i aktów sabotażu.
PAP

300 nowych artykułów z tworzyw sztucznych

Najmłodsza gałąź polskiej chemii — przemysł tworzyw sztucznych — przygotowuje na przyszły rok prawdziwą „ofensywę” rynkową. Planuje się produkcję około 300 nowych artykułów.

Już w przyszłym roku będziemy mogli nabywać w dowolnych ilościach różnego rodzaju sprzęt motoryzacyjny i turystyczny z tworzyw sztucznych, jak kaski motocyklowe, lekkie karniszy na benzynę, materace, pokrowce samochodowe, przeciwdeszczowe płaszcze, „niewidki” (cały płaszcz zmieści się w kieszeni) itd. W sklepach pojawią się duże ilości nielubianych się talerzy, które świetnie zdały egzamin w warszawskim barze „Praha”. Dla lekarzy opracowuje się plastikowy sprzęt medyczny. Przewiduje się znaczne rozszerzenie asortymentu specjalnych folii dekoracyjnych na firanki, obrusy, zasłony oraz różnorodnych „kształtek”. Nie zapomniano o dzieciach, którym mamusi będą mogły kupić piękne lale — praktycznie niezniszczalne oraz wielobarwne piłeczki, które skaczą tak wysoko, jak żadna piłka gumowa.

Tworzywa sztuczne szerzej wkroczą do przemysłu meblarskiego, w którym drogie gatunki drewna (jak na przykład mahoni) — zastąpi się częściowo laminatami, przypominającymi do złudzenia oryginalne forniry.

„Sznurkowe kłopoty” skończy się z chwilą pojawienia się na rynku specjalnych taśm klejących do pakowania prze-

PAP-RADIO AP INF-WY-TELEFONEM
API TELEFONEM PADIO INF-WY-PAP
RADIO AP INF-WY-PAP
INF-WY-PAP
PAP API
INF-WY-PAP
PAP API
TELEFONEM INF-WY-RADIO-PAP-API

Ku czci Chopina

W dniu 24 bm. odbył się w Moskiewskiej Szkole Muzycznej im. Gnesinych koncert studentów klasy fortepianowej, poświęcony całkowicie utworom Fryderyka Chopina w związku ze 150 rocznicą jego urodzin. Koncert ten wzbudził ogromne zainteresowanie w sferach muzycznych stolicy ZSRR.

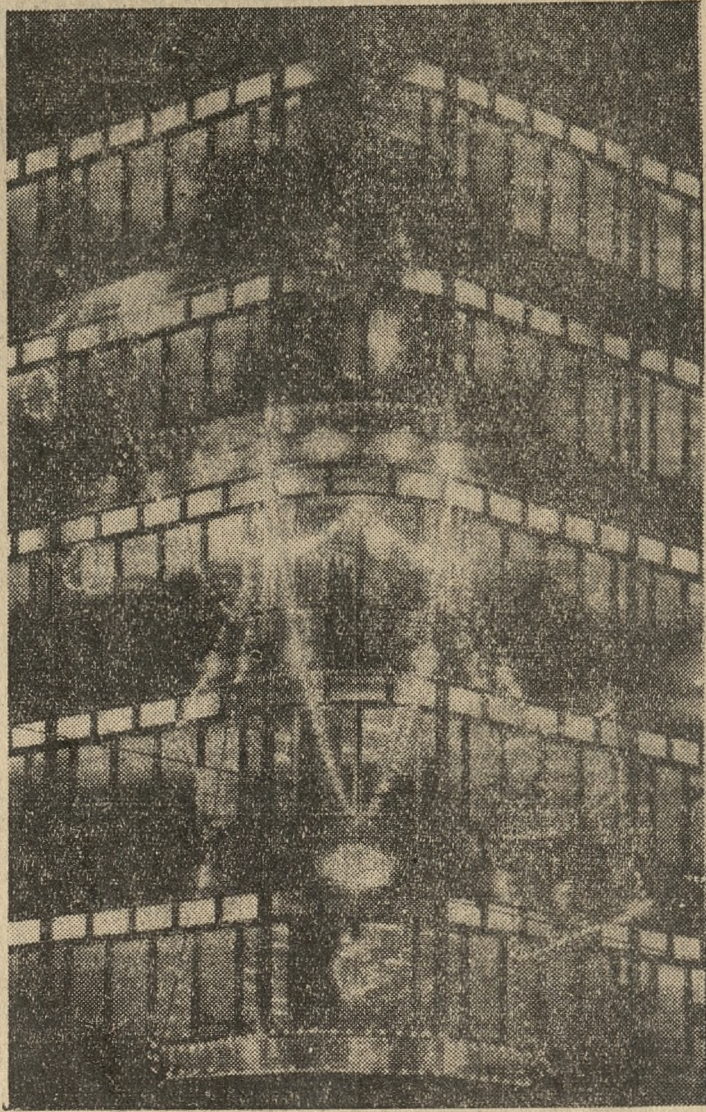
Napięcie

Rząd włoski odmówił austriackiemu podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych G. Schnitzero- wi wizy wjazdowej do Włoch. Jak podkreśla prasa włoska, decyzja ta jest rezultatem nowego zaostrzenia się stosunków włosko-austriackich na tle sporu o graniczny okręg Alto-Adigga.

Ekspedycja

Szesnastu polarników radzieckich kontynuuje marsz ku południowemu biegunowi geograficznemu. W dniu 25 bm. ekspedycja radziecka znajdowała się zaledwie 100 kilometrów od bieguna.

Świetlna choinka



Fragment świątecznej dekoracji świetlnej na warszawskim Centralnym Domu Towarowym. Również poznański „okrągłak” posiada w tym roku ładną iluminację świetlną. Wiadomo — reklama dźwięnią handlu...
CAF — fot. Sokołowski

Coraz więcej kawiarni na wsi

Nie tylko w ośrodkach wiejskich, położonych nad morzem, w górach, czy przy ruchliwych szlakach turystycznych, ale również we wsiach odległych od miast i dróg coraz liczniej powstają kawiarnie.

Z inicjatywy poszczególnych gminnych spółdzielni oraz kół Związku Młodzieży Wiejskiej uruchomiono już ok. 100 przyjemnych kawiarenek, a będzie ich więcej. Do lokali tych chętnie przychodzi młodzież i starzy, „pół czarnej”, herbatę czy ciastka. Spotkać tu można znajomych, posłuchać radia, czy przeczytać gazety i tygodniki, w wielu bowiem kawiarenkach urządzono „kąciki prasowe”, a niektóre mają już zespoły muzyczne, organizują występy artystów itp.

Szereg tego typu lokali powstało w okresie przedświątecznym. M. in. uruchomiły je Gminne Spółdzielnie w Dobranach i Dolicach w woj. szczecińskim. Na „Gwiazdkę” otrzymali kawiarnie, w wyniku starań miejscowego koła ZMW mieszkańcy wsi Cierznie w pow. Człuchów w woj. bydgoskim.

Kawiarnie w Jeleśni w pow. Limanowa, w Grybowie pow. Nowy Sącz oraz w Buku, pow. Nowy Tomyśl, zostały ostatnio wyróżnione za dobrą pracę.
PAP

Tadeusz Jodłowski — laureatem

Jury dorocznej nagrody im. T. Trepczowskiego dla młodych artystów plastyków za najlepszy plakat polityczny roku 1959 jednogłośnie przyznało tegoroczną nagrodę artyście grafikowi Tadeuszowi Jodłowskiemu.

Nagrodę w sumie 10 tys. zł przyznano T. Jodłowskiemu za plakat polityczny „15 lat Polski Ludowej” oraz całokształt pracy w dziedzinie plakatu politycznego. (PAP)

Budżet Francji

Sekretarz stanu do spraw budżetu J. D. Estain oświadczył na konferencji prasowej w Paryżu, że wydatki budżetowe Francji na rok 1960 wyniosą 58.011 milionów nowych franków. Deficyt budżetowy przewidziany jest w sumie ponad 6 miliardów franków.
PAP

Szczawnica dużym uzdrowiskiem

W przyszłym roku oddany zostanie do użytku w Szczawnicy 13-piętrowy budynek sanatorium dla hutników, rozpocznie się zaś budowa sanatorium dla górników na ok. 100 łóżek. W 1961 r. Związek Polskich Artystów Plastyków będzie budować własny ośrodek sanatoryjny. Rozwój Szczawnicy, jako uzdrowiska, będzie miał duże znaczenie przede wszystkim dla Śląska. Szczawnica stanie się bowiem centralnym ośrodkiem leczenia chorób zawodowych górników i hutników. Równoległe z rozwojem uzdrowiska trwać będzie również rozbudowa Szczawnicy jako miejscowości turystycznej. Dla wygody turystów odda się do użytku w roku przyszłym nowoczesny pawilon gastronomiczny i zbuduje dalsze osiedla domków campingowych. (PAP).

Zima w ZOO



Na zdjęciu: dla owiec grzywiastych śnieg nie jest zaskoczeniem.
CAF — fot. Międa



Głos Wielkopolski

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsterowicz i Wiesław Porczyński, kierownicy działów: kultury — Janusz Bielik, miejskiego — Eugeniusz Cofka, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pleprzyski.

Dzisiejszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Mieczysław Haliński.

Rzecz nauczycielska o pożytecznym działaniu

Szkoły - sprawa najważniejsza z ważnych

**Kronika Morska**

PROBLEMY W ONZ

W marcu 1960 r. ma się rozpocząć w Genewie druga konferencja ONZ w sprawie międzynarodowego prawa morskiego. Mają być na niej rozpatrzone problemy, których nie udało się uregulować na ostatniej konferencji tego typu, tj. na konferencji genewskiej w 1958 r. Należy co nich przede wszystkim szerokość wód terytorialnych oraz sprawa połowów morskich w zasięgu tych wód. Jak wiadomo, na tym tle trwa głośny spór islandzko-angielski.

NASI W INDONEZJI

Na eksploatowanych obecnie statkach indonezyjskich pływa duża grupa polskich oficerów i kapitanów żeglugi. Równie pomysłnie układa się współpraca w dziedzinie szkolenia wysoko kwalifikowanych kadr żeglugowców dla rozbudowującej się floty indonezyjskiej. Na podkreślenie zasługują również usługi w dziedzinie budowy 4 stocznicy rybackich na wyspach indonezyjskich. Zostaną one zbudowane w terminie do 1964 r. według projektów polskich inżynierów i przy wydatnej pomocy naszych specjalistów. Indonezja pragnie nawiązać współpracę z Polską, także w dziedzinie rybołówstwa morskiego.

NOWE ŻURAWIE...

„w porcie w Hamburgu (NRF). Każdy z nich mimo pozorowanej „wagi” — może udźwignąć 3 tony.

Fot. — CAF

„GŁOS OBSERWATORA”

Przed 41 laty

Powstanie Wielkopolskie

Gdy 27 grudnia 1918 roku wybuchło w Poznaniu powstanie zbrojne przeciw pruskiemu ciemiężcy jako bezpośrednia reakcja na pro wokacje niemieckie — nie było w tym czasie na terenie Wielkopolski poważnej organizacji która by je przy gotowała, opracowała plan strategiczny i program polityczny zbrojnego ruchu. Ani ówczesna endecja poznańska, ani socjaliści — nie planowali oswobodzenia ziem zaboru pruskiego; pierwszą, ponieważ z obawy przed uzbrojeniem mas ludowych wolą odczekać decyzji Konferencji Pokojowej co do losu „provincji poznańskiej” — drudzy, gdyż na ich stanowisku zaciążył wpływ socjaldemokracji niemieckiej, która w sprawie polskiej zajęła pozycję nacjonalistyczną.

Powstanie Wielkopolskie było zrywem samoradnym, akcją spontaniczną byłych żołnierzy frontowych, robotników, chłopów, rzemieślników, garstki inteligencji oraz młodzieży, których gorąca miłość ojczyzny i niecierpliwość pchnęła do czynu zbrojnego wbrew „rozsądnym” kalkulacjom członków Naczelnej Rady Ludowej — powołanej do życia przez Pruski Sejm Dzielnicy (3—5 grudnia 1918).

Nie ulega wątpliwości, że wybuch powstania przetrząsnął tradycyjne ugrupowania polityczne i ich przywódców. Niemalą rolę odegrała tu obawa, aby zryw powstańczy nie przerodził się pod wpływem Wielkiej Rewolucji Październikowej i rewolucji w Niemczech — w ruch radykalny, wymierzony przeciw istniejącemu na terenie b. zaboru pruskiego porządkowi społecznemu. Stąd np. oświadczenie Wojciecha Korfańskiego, złożone w przedmówieniu politycznym, że Polacy nie porwą się do faktów dokonanych, lecz „oczekują wyniku konferencji pokojowej i zastosują się do jej orzeczenia”.

Jaka była sytuacja w Niemczech w chwili wybuchu Powstania? W momencie wybuchu Powstania — sytuacja wewnętrzna Niemiec była pełna napięcia politycznego.

Główny wysiłek rządu Eberta i popierających go sił — skierowany był przeciw zbrojnemu powstaniu Spartakusowców, które chociaż zakończyło się klęską — poważny wpływ miało na pomyślny przebieg Powstania Wielkopolskiego.

Bez Powstania Wielkopolskiego, bez przelanej krwi polskiej na Ziemi Poznańskiej, bez zwycięstw odniesionych w ciężkich i krwawych walkach z ciemiężcą — decyzje wersalskie byłyby znacznie mniej korzystne dla ukształtowania granic zachodnich odnawiającego się państwa polskiego.

Mógł Józef Piłsudski nie brać w rachubę „braci Wielkopolan” w swoich planach — ale ci nie potrzebowali jego recepty na miłość oj-

Te niezbyt pomyślnie dla szkolnictwa czasy, kiedy nauczyciel wiejski był niejako z urzędu „działaczem do wszystkiego”: do wykopków i skupu, do spisu rolnego i podorywek, do kontratacji roślin oleistych i kopania rowów odwadniających, mamy już — na szczęście — za sobą. Niemalą trudu musiały sobie zadać władze szkolne wyższego szczebla z Ministerstwem Oświaty na czele, aby położyć tamę szkodliwej eksploatacji przez rady gromadzkie wrodzonej nauczycielowi gotowości do pożytecznego działania.

Niestety, daleka jest jeszcze droga do idealnego stanu, w którym nauczyciel wiejski całą swą wiedzę i wszystkie swe umiejętności, plus talent organizacyjny, agitatorski itp. będzie mógł oddać wyłącznie szkole, uczniom i wychowankom.

Zbyt dużo jest jeszcze na wsi do zrobienia, aby nauczyciel mógł się całkowicie i bez reszty poświęcić nauczaniu i wychowaniu.

PRZED WSZYSTKIM OŚWIATA

Rzecz w tym, że o ile nauczyciel powinien być zwolniony z troski o sprawy tego typu, jak podane przykładowo wykopy czy skup — to jednak nie można zę zdejść ciężaru pozaszkolnej działalności oświatowej.

Działalność oświatowa to pojęcie rozległe. A więc i tutaj należy dokonać wyboru: ze wszystkich ważnych odinków tej ważnej pracy wybrać najważniejsze, najbardziej istotne znaczenie. Inaczej siły zostaną rozproszone, a efektem będą zarówno słabe wyniki pracy dydaktycznej i wychowawczej, jak i mizerne skutki aktywności społecznej.

Jakie ważne sprawy oświatowe należą w chwili obecnej — szczególnie na wsi — do najważniejszych? Nie ulega wątpliwości, że należy do nich sprawa tysiąca szkół — pomników Tysiąclecia.

Na Sylwestra do „Apollo” lub „Bałtyku”

Kina „Apollo” i „Bałtyk” zapraszają poznańską publiczność na specjalny wieczór sylwestrowy. W obu tych kinach w dniu 31 bm. o godzinie 20 i 23.30 zostanie wyświetlony francusko-włoski film pt. „Wicehrabia de Bragellone”, w którym w głównych rolach występują Dawn Addams i Georges Marshall. Przed seansami odbędzie się specjalna impreza rozrywkowa z udziałem Marii Chmurkowskiej, Jerzego Ofierskiego, Zbigniewa Rawicza, czeskiego duetu tanecznego oraz orkiestry Kazimierza Renza.

Bilety na wspomniane sylwestrowe imprezy rozrywkowe do nabycia w kasach wymienionych kin. (c)

DECYDUJE POSTAWA NAUCZYCIELA

Zostawiamy tu na uboczu argumentację, dlaczego objęcie obowiązkiem szkolnym wszystkich bez wyjątku dzieci i danie im możliwie najlepszych warunków nauki jest tak niezwykle ważne. Nie trzeba chyba tego nikomu tłumaczyć, a już na pewno nie trzeba tego tłumaczyć nauczycielom. Chodzi tylko o to, aby właśnie nauczyciele wykrzesali z siebie dla sprawy tysiąca szkół tyle energii i zapału, ile ta sprawa jest warta.

Dotychczasowe doświadczenia w tym zakresie wykazują, że gdziekolwiek nauczycielstwo mocno się zaangażuje w sprawę szkół Tysiąclecia — tam akcja ta przynosi szybkie i pomyślne rezultaty. Można to przyjąć za pewnik, tak jak się przyjmuje jako pewniki pewne twierdzenia matematyczne.

PRZYKŁAD DO UPOWSZECZNIECIA

Wiadomo powszechnie, że wieś w porównaniu z miastem ociąga się z wpłatami na SFBS; im bardziej zacofa-

na — tym oporniej ludność świadczy na Społeczny Fundusz Budowy Szkół, mimo przyjętych w tym względzie zobowiązań. Województwo kieleckie np., które do produjących w dziedzinie kultury przecież nie należy, nie stanowi pod tym względem wyjątku. W tymże jednak województwie kieleckim, w powiecie Busko, w gromadzie Wiślica, sprawa wygląda inaczej.

Tam całe grono nauczycieli skie z kierownikiem szkoły na czele tak autorytatywnie zaangażowało się w akcję uświadamiającą na rzecz tysiąca szkół, że dzięki ich pracy cały powiat wysunął się w zbiorze na SFBS na pierwsze miejsce w województwie. Nie od rzeczy będzie ten przykład upowszechnić. Nie od rzeczy będzie wskazywać ten kawałek dobrej roboty jak najszerzszemu gronu ludzi, którym sprawa tysiąca szkół leży na sercu. Powinno to chyba szczególnie zainteresować nauczycieli. Od nauczycieli bowiem — jak się okazuje — zależy w dużej mierze sprawną realizacją hasła: 1000 szkół na Tysiąclecie.

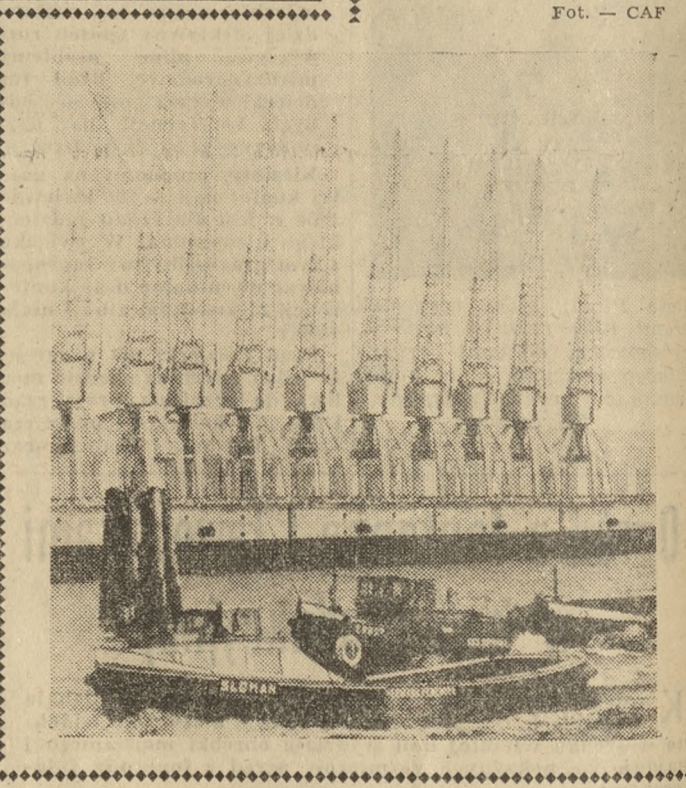
Maria Błaszczak

Pierwsze reakcje na odpowiedź N. S. Chruszczowa

Komentując odpowiedź N. S. Chruszczowa na list Eisenhowera, rzecznik prasowy departamentu stanu USA oświadczył, że dopóki list nie zostanie przetłumaczony na język angielski, żadne oficjalne wypowiedzi nie będą uczynione.

Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w dniu 25 bm., że rząd francuski jest zadowolony z odpowiedzi przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczowa. Rzecznik ministerstwa dał do zrozumienia, że zaproponowanie przez premiera radzieckiego innej daty konferencji nie stanowi nic nadzwyczajnego. Dodał on, że w najbliższym czasie między rządami trzech mocarstw zachodnich rozpoczną się konsultacje.

Komentując list N. S. Chruszczowa do szefów rządów trzech mocarstw, rzecznik Foreign Office oświadczył: „Jesteśmy wdzięczni, że pan Chruszczow zgodził się na Pa-ryż oraz na serię konferencji na najwyższym szczeblu. Jeśli chodzi o datę, to zaakceptowanie drugiej daty proponowanej przez N. S. Chruszczowa nieco skomplikuje sprawę ze względu na konferencję premierów brytyjskiej wspólnoty narodów” (wyznaczonej na dzień 4 maja — red.). (PAP)



Proszę o głos!

Narzeczeńskie kłopoty

O d kilku lat próbujemy sobie w Polsce odpowiedzieć, gdzie leży źródło coraz bardziej masowego zjawiska — nietrwałości związków małżeńskich. Społeczne szkody wywołane rozwodami, są olbrzymie i na ogół aż nadto dobrze znane. Nie można więc zaprzestać poszukiwań w kierunku jakiegoś rozsądnego rozwiązania tej sprawy.

Bardzo często wśród powodów wpływających na rozkład instytucji małżeńskiej, wymienia się młody wiek małżonków, brak przygotowania do życia. Z drugiej strony szybki rozwój przemysłu i związany z nim galezi przyspiesza aktywizację zawodową ludzi młodych, którzy w wieku lat dwudziestu mają często już 4-letni staż pracy. Wiadomo, że nikt tak nie daje młodemu człowiekowi poczucia dojrzałości,

jak je do przydatności społecznej, wyrażająca się ekwiwalentem w postaci pensji.

Abstrahując od słusznej dyskusji na temat wysokości zarobków młodych, uwzględniającej hierarchię awansu zawodowego — trzeba stwierdzić, że fakt zapotrzebowania na młode ręce i umysły w naszej produkcji społecznej, nie zmienia. Odwrotnie, zapotrzebowanie to będzie w miarę rozwoju gospodarczego naszego kraju się rozszerzało.

Naturalną konsekwencją poczucia przydatności zawodowej, a więc społecznej, jest odwaga w podejmowaniu decyzji dotyczących życia osobistego. Między innymi również małżeństwa. I nie w tym chyba leży — moim zdaniem — problem, aby młodym ludziom podjęcie tej decyzji utrudnić, ale aby im pomóc w zdaniu

sobie sprawy z konsekwencjami nie tylko osobistych ale i społecznych tego kroku.

Stnieje wyraźna potrzeba stworzenia instytucji — nazwijmy ją umownie „poradnią narzeczeńską” — która by młodych ludzi orientowała we wszystkich sprawach, dotyczących tak ważnej w życiu decyzji. Przyszli małżonkowie byłiby tam poddani badaniom lekarskim, wysłuchaliby wykładów psychologa, ginekologa i pediatry, otrzymaliby wskazówki, jak praktycznie i możliwie tanio i estetycznie urządzić mieszkanie, racjonalnie przygotować posiłki oraz rozsądnie zorganizować sobie zajęcia domowe.

Zasób wiadomości zdobytych w takiej poradni wpływ na by z pewnością w wielu wypadkach na przedłuże-

nie okresu narzeczeństwa, co przyniosłoby niewątpliwie korzyść przyszłemu małżonkom. Jak uczy bowiem doświadczenie — roczny, a nawet dłuższy okres narzeczeństwa, rokuje poważne nadzieje trwałości związku małżeńskiego. Poznanie zarówno warunków materialnych jak i intelektualnych swego partnera, poznanie wspólnych wad i zalet jest nieodzownym warunkiem racjonalnego spojrzenia na małżeństwo, co bynajmniej nie wpływa na obniżenie atmosfery romantyzmu, towarzyszącej młodej parze.

Dowodem tego są chociażby dane zacierpnięte w jednym z poznańskich biur matrymonialnych, które mówią, że na kilkadziesiąt małżeństw, zawartych za pośrednictwem biura (a więc na bardzo rozumnych podstawach) w ostatnich trzech latach — ani jedno się jeszcze nie rozszło. Przy czym — co ciekawsze — prawie połowę par małżeńskich stanowią ludzie młodzi.

Ogólna zaś statystyka, dotycząca rozwodów, notuje wysoki procent właśnie wśród młodych wiekiem par małżeńskich, często po zaledwie rocznym czy dwuletnim pożyciu... Jak uczy doświadczenie, większa trwałość przejawiają też małżeństwa zawarte na wsi — często przy pomocy swata — w których element racjonalnego spojrzenia jest niemały.

Tak więc moim zdaniem „poradnie narzeczeńskie” mogłoby zrobić dużo dobrego. Inicjatywę stworzenia tego rodzaju instytucji można by oddać w ręce organizacji społecznych, takich, jak Liga Kobiet, Towarzystwo Świądomo Macierzyństwa, ZMS i ZMW czy Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Sądzę, że wysiłek społeczny przyniosłoby w tym wypadku duży społeczny dorobek, mieszczący się w pojęciu bezcennym, które nazywamy szczęściem osobistym.

Zofia Andrzejewska

Wreszele krajowe



z listy DO REDAKCJI

NIEBEZPIECZNA ZABAWA

Niemal codziennie nauczyciele odbierają dzieciom gumowe proce. Te niebezpieczne zabawki wraz z bogatymi zapasami „pocisków” w rodzaju papierowych kulek, grochu, spinaczy, a nawet zagiętych gwoździ. Tego rodzaju przedmiot w ręku lekkomyślnego dziecka przestaje być zabawką, a staje się groźnym dla otoczenia narzędziem. Dowód — ostatni wypadek na Jeżycach, w którym — jak słyszałem — właśnie w takiej prócy jeden chłopiec wybił drugiemu oko.

Jako nauczyciel i wychowawca biję na alarm!

My, nauczyciele, sami nie wiele działamy, jeżeli rodzice nam nie pomogą. Jakże niestety często ci właśnie rodzice dają dziecku pieniądze na gumki, sami budują proce. Uważam, że w tej sprawie nie wolno milczeć. Trzeba lekkomyślnych, nierozważnych ostrzec przed tragicznymi skutkami tej karygodnej zabawy. My, wrażliwi na krzywdę dziecka, drżymy na widok świszczących w powietrzu gwoździ i kamieni.

Na terenie pozaszkolnym, na ulicy, temu problemowi poświęć większą uwagę.

Z. Remlein
Poznań
(5775)

W słowach poznańskiego pedagoga niestety, nie ma ani trochę przesady. Jeszcze nie przebrzmiały echa wspomnienia przez Czytelnika wypadku, a już dowiadujemy się o nowym tego rodzaju wydarzeniu. Nieszczęsnemu grozi całkowita utrata wzroku. Działwa szkolna samorzutnie wystąpiła z akcją zbiórki pieniędzy dla kolegi, umożliwiając mu wyjazd do Holandii, gdzie pod opieką wybitnych specjalistów będzie ratować zagrożony wzrok.

Dalecy jesteśmy od przesady, ale solidaryzując się całkowicie z naszym Czytelnikiem, apelujemy do rodziców, aby zwracali baczniejszą uwagę na swoje dzieci. Pedagogów zaś prosimy, by oficjalnie zakazali posiadania tego rodzaju niebezpiecznych zabawek.

Wulkan pod Krakowem!

Geologów od dawna zastanawiały wielkie skupienia popiołów w okolicy miejscowości Filipowice koło Krzeszowic. Skąd się wzięły tzw. tufy filipowickie? Zjawisko to tłumaczy się obecnie... wybuchem wulkanu pod Filipowicami!

Jak wiadomo, podczas wielkiego wybuchu Wezuwiusza w 79 roku n. e. został zniszczony pierwotny stożek wulkanu i zginęły ludne miasta: Herkulanum, Stabia i Pompea. Otóż i wulkan filipowicki, wybuchając, rozsądził swój stożek. Masę wulkaniczną pyłu opadły na ziemię, następnie spłynęły na nie potoki gorącego błota. Stąd — warstwy popiołów obok mas błota wulkanicznego, w pokładach tufów filipowickich. (API)

Zakład Podzespołów Radio w „Omig” w Warszawie produkuje specjalne aparaty dla osób o przytępieniu słuchu. Małe aparaty — trzystopniowe produkowane z polskich części na tranzystorach — znajdują również zastosowanie w teatrach, salach wykładowych, rozmowach telefonicznych itp.

Aparaty te do niedawna sprowadzaliśmy z zagranicy. O wielkości aparatu — świadczy to porównanie widoczne na zdjęciu.

CAF — fot. Rosiak

Notatki gospodarcze

W Jugosławii oddano do ruchu główny odcinek wielkiej międzynarodowej autostrady, łączącej kraje Europy Zachodniej z Grecją.

W Chinach trwają prace przy budowie drugiej z kolei fabryki zegarków narecznych, o zdolności produkcyjnej 300 tys. sztuk zegarków rocznie.

Koleje włoskie rozważają propozycję ZSRR w sprawie uruchomienia na trasie Rzym — Moskwa super luksusowego ekspresu. Przejazd trwałby nim tylko 52 godziny.

900 studentów zagranicznych na polskich uczelniach

Na uczelniach polskich kształcą się obecnie około 900 studentów zagranicznych. Najliczniejsze grupy narodowościowe, to Chińczycy (ok. 70), Bułgarzy (około 60), Albańczyk (około 50) i Koreańczyk (ok. 40). Nie brak również przedstawicieli wielu krajów egzotycznych Afryki i Azji. Oczekuje się też przybycia dużej grupy studentów z Iranu.

55 proc. studentów zagranicznych uczy się na Politechnikach, reszta na Akademii Medycznych, w Wyższych Szkołach Muzycznych, w Szkole Filmowej i na Uniwersytetach (głównie na wydziałach filologicznych). Przed rozpoczęciem studiów zagraniczni studenci przechodzą kurs przygotowawczy z języka polskiego i okres tzw. aklimatyzacji.

Wszyscy studenci zagraniczni otrzymują stypendia w wysokości 880 zł miesięcznie i pokoje w Domach Akademickich. Stypendia fundowane są przez rząd (zgodnie z tzw. umową kulturalną z innymi krajami), przez Międzynarodowy Związek Studentów oraz przez UNESCO.

Istniejący przy Zrzeszeniu Studentów Polskich Ogólnopolski Komitet Studentów Zagranicznych ma na celu zbliżenie studentów zagranicznych do społeczeństwa polskiego. Prowadzi on również szeroką działalność kulturalną (akademie, spotkania, koncerty). Studenci zagraniczni brali czynny udział przy budowie szkół 1600-lecia w Warszawie i w Gdańsku oraz przy budowie Mostu Starzyńskiego w Warszawie.

Niedawno odbyło się spotkanie studentów zagranicznych, którzy już ukończyli studia w Polsce, z przedstawicielami rządu. Podziękowanie za opiekę i odbyte w naszym kraju studia złożył Bułgar Dymitr Iwanow, dotychczasowy przewodniczący Komitetu Studentów Zagranicznych, były student Gdańskiej i Warszawskiej Politechniki. (API)

Trudny egzamin oszczędności

Zdalne kierowanie czy decentralizacja w radach?

Cały budżet państwowy na rok przyszły opracowywany był ze zdecydowanym naciskiem na słowo: oszczędność. Także przedstawione przez wojewódzkie rady narodowe pierwsze wersje projektów budżetów terenowych zostały już uprzednio przez władze centralne poważnie zwięzione. W rezultacie, rady narodowe otrzymają budżet wprawdzie zrównoważony, jednak zmuszający do rygoru stycznej ostrożności w wydatkach i do maksymalnej troski o wzrost dochodów własnych rad.

Bez wątpienia możliwości zwiększenia dochodów własnych rad narodowych są nadal spore.

Już od kilku lat, zgodnie z postulatami wyrażanymi przez opinię publiczną, działacze terenowi i przez Sejm, realizujemy politykę stopniowego umacniania samodzielności finansowej rad narodowych. W budżetach roku 1960 tendencja ta wyraża się w zastąpieniu dotacji wyrównawczej przez udział rad w dochodach przedsiębiorstw zarządzanych centralnie.

W roku przyszły dochody własne będą pokrywać przeszło 78 proc. ogółu wydatków bieżących rad.

Najpoważniejszą część tych dochodów stanowią wpływy z tytułu udziału w zyskach przemysłu terenowego. Niebagatelną pozycję stanowią dochody z tytułu wpływów podatkowych.

NOWE ŹRÓDŁO

Na gospodarkę przedsiębiorstw zarządzanych centralnie rady nie uzyskały dotychczas wpływu. Nie mają one dotychczas uprawnień (choć chyba dobrze by się stało, by te uprawnienia w końcu uzyskały), aby na drodze troski o racjonalną gospodarkę tego typu zakładów — dbać pośrednio o swoje własne interesy. Ale inaczej wygląda sprawa, jeśli chodzi o przemysł terenowy.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że praca tego przemysłu w wielu ośrodkach

budzi poważne zastrzeżenia. Droga, nieatrakcyjna, niedostosowana do potrzeb rynku „bublawa” produkcja, marnotrawstwo, niegospodarność i chroniczne deficyty są jeszcze w tym przemysle zbyt częstym zjawiskiem.

Proces regeneracji tego typu zakładów nie jest bynajmniej zakończony. Dalsze, konsekwentne porządkowanie lokalnego przemysłu może i powinno — z jednej strony znacznie ułatwić sytuację rynku, z drugiej zaś — poprzez wzrost rentowności tego przemysłu — poważnie umocnić sytuację finansową rad.

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE

Osobny rodzaj stanowi kwestia podatków. Zaległości są tu ogromne. Oczywiście poważna część tych zaległości to martwe, nieściągalne pozycje.

Trudno także przeczyć, że źle by się stało, gdyby rady narodowe całą swoją energię gospodarczą skierowały na nadmierne przykrywanie śrub fiskalnych, bez oglądania się na ekonomiczne skutki tej operacji.

Albo z drugiej strony fakt, że zaległości podatkowe nawet z tytułu podatku dochodowego rosną — nie najlepiej świadczy o sprawności administracyjnej rad narodowych. Zaległości podatkowe na koniec roku 1959 (mimo pewnej poprawy płatności w roku bieżącym) będą sięgać jeszcze sumy około 7 miliardów złotych.

Egzekwowanie ściąganych należności, to niezmierznie ważne zadanie aparatu finansowego rad, zadanie, którego rygorystyczna, choć sprawliwa realizacja może także wydatnie wpłynąć na „rozluźnienie” przysporzonych budżetów terenowych.

TRUDNY ROK

Dyskusja na temat: do jakiego stopnia należy i można rozszerzyć uprawnienia rad narodowych, do jakie

go stopnia należy posunąć proces decentralizacji władzy, toczy się w naszym kraju nie mał permanentnie.

Rok 1960 zapowiada się dla rad narodowych jako bardzo trudny. Będą one musiały zdać w przyszłym roku surowy egzamin ze sprężystości organizacyjnej i zaradności.

Wynik tego egzaminu będzie niezmierznie ważkim argumentem albo na rzecz zwolenników drobiazgowego „zdanego kierowania” gospodarką terenową, albo na rzecz tych, którzy twierdzą, iż proces rozszerzania uprawnień rad powinien dalej postępować naprzód.

Tadeusz Jędrzejewski

Głos

„DZIEWCZYNA NA LATO”

— to — według określenia samego reżysera Edonarda Molinara — studium psychologiczne o czworu ludziach, pełnych kompleksów. Tych czworo to: młody człowiek, który „wynajmuje sobie” dziewczynę, aby z nią spędzić lato, ta dziewczyna, przyjaciółka młodego człowieka — starsza kobieta i jej młody syn. Ich losy opowiadają o zagubionych, wielkich uczuciach, nieujawnionych i niewyznanych w porę. Grają: Pascale Petit — uważana za jedną z najbardziej współczesnych gwiazd ekranu, Micheline Presle, Michel Auclair i Georges Poujod. (w)



„Portrait of Poland”

Bońskim odwetowcom - przypomnienie

Znany pisarz i publicysta angielski Bernard Newman wydał ostatnio książkę pt. „Portrait of Poland”, w której zawarł swoje spostrzeżenia i wrażenia z wędrówek po Polsce. B. Newman w ciągu 30 lat dwunastokrotnie gościł w naszym kraju, a ostatnio przebywał tu jesienią 1957 r. i latem 1958 r.

W swej nowej książce pisze m. in. o Kaszubach, z którymi zetknął się podczas podróży po Polsce. B. Newman nie zgadza się z zachodniomiemiecką propagandą, usiłującą przedstawić Kaszubów w fałszywym świetle. Stwierdza on między innymi: „Niemcy reklamują że pol

skie liczby (550 000 w tzw. polskim korytarzu) obejmowały 110 tys. Kaszubów, którzy wcale Polakami nie byli. A jednak Kaszubi zawsze zaliczali się do Polaków, mówią polskim dialektem, byli uważani przez Niemców za Polaków

Nieco dalej, nawiązując do swej wędrówki po Kaszubach, pisze: „Mieszkańcy należą do Kaszub, ich przodkowie od dziesiątek pokoleń spoczywają po cmentarzach. I Kaszubi są całkiem pewni, że są Polakami...”

Stwierdzenia p. B. Newman nie są dla nas nowe. Warto jednak by z opinia p. B. Newman zapoznali się członkowie różnych ziomkostw działających w NRF, którzy, wbrew prawdzie historycznej, z uporem lansują tezę, że Kaszubi nie mają nic wspólnego z Polakami. Rozumiemy, że takie stanowisko jest wygodne dla tych wszystkich, którzy marzą o „niemieckim Pomorzu”, ale cóż, wymowy faktów nie zmieniają nawet najbardziej tendencyjna i zakłamana propaganda. ZAP

Technika przed 500 laty

W bibliotece w Weimarze znajduje się obszerny rękopis, pochodzący z około 1430 r. Rękopis nosi tytuł „Ingenier — Kunst — und Wunderbuch”. W tym dziele — bogato ilustrowanym — można m. in. znaleźć opis maszyny służącej do ciągnięcia pluga po polu „czyżbyż aż w tej epoce trzeba było szukać pierwowzoru traktora?”

W innym dziele z tego okresu „Księżdz Ogni Sztucznych” z 1422 r. napisanej przez Abrahama z Menimingen znajduje się zdumiewająca recepta na wyrób dynamitu — podobną metodę opatentowano dopiero w latach 1830 — 1836 r. Czyli — dynamit mógł wejść do ogólnego użytku w 1422 roku, co oczywiście zmieniło by dzieje świata... (API)

Bułgarski klimat i... balneologia

Rozmowa z naczelnym lekarzem Cieplic

Poznańska Klinika Ortopedyczna kierowana przez prof. dr. Wiktora Dęgę — jak już kiedyś pisaliśmy — swój oddział kliniczno-rehabilitacyjny w Cieplicach-Zdroju. Z ramienia kliniki poznańskiej, jako konsultant, otacza ośrodek ten serdeczną opieką adiunkt dr. Janina Tomaszewska, a lekarzem wydelegowanym do Ciepliec przez klinikę na stałe jest Jerzy Timmler — obecnie lekarz naczelnym Uzdrawiska Ciepliec. Korzystając z okazji powrotu tego ostatniego z Bułgarii, gdzie zaproszony został na sesję balneologiczną z okazji X-lecia bułgarskiego Instytutu Balneoklimatycznego, poprosiłam o kilka informacji dotyczących lecznictwa w Bułgarii.

— Może kilka słów o programie pobytu?

— Kilka dni poświęcono obradom, a pozostałe przeznaczono na zwiedzanie uzdrowisk bułgarskich. Referaty dotyczyły obserwacji nowych metod leczenia i uzyskanych wyników na terenie Bułgarii. Referaty ilustrowano wykresami i zestawieniami liczbowymi. Delegacji innych krajów demokracji ludowej mówili o perspektywach i obecnym stanie lecznictwa kąpieliskowego wśród pacjentów swych państw.

— Jaki był osobisty udział Pana Doktora w pracach Zjazdu?

— Wygłosiłem referat na temat: „Rehabilitacja pacjentów po amputacjach i z następstwami po złamaniu kręgosłupa na podstawie doświadczenia Ośrodka Rehabilitacyjnego Poznańskiej Kliniki Ortoped. w Uzdrawisku Ciepliec Śląskie”. Odczyt ten uzupełniłem pokazem trzech filmów naukowych „Amputowani na nartach”, „Rehabilitacja po obu stronach amputacji uda” i „Rehabilitacja po złamaniu kręgosłupa z porażeniami”, które nakręcono w poznańskiej klinice i w Cieplicach. Z radością mogę zapewnić, że filmy i referat przyjęte zostały z dużym zainteresowaniem

i uznaniem. Poproszono mnie nawet o powtórzenie wykładu i wyświetlenie filmów w Klinice Ortopedycznej w Sofii, na posiedzeniu zorganizowanym dla lekarzy ortopedów i chirurgów. Nasze osiągnięcia w dziedzinie rehabilitacji wzbudziły ogólny podziw.

— A inne wrażenia?

— Zwiedziliśmy uzdrawiska. Podziwiałem imponującą rozbudowę kraju. Podróżowaliśmy samochodami po nowych, wspaniałych szosach biegnących wśród górzystego terenu. W miastach wzorowo utrzymane zieleńce, dużo nowych szkół, domów mieszkalnych, wszędzie wzorowy porządek i czystość. Ulice w Sofii myje się nocą.

Bulgaria ma 80 uzdrowisk i 514 źródeł mineralnych o wodach wysokotemperaturowych (40—100° C) i słabo mineralizowanych: tylko część tych wód wykorzystana jest do celów leczniczych. Dla kuracji pitnej i jako napoje chłodzące rozprowadza się po kraju wodę z 9 źródeł mineralnych. Kąpiele mineralne stosuje się głównie w basenach, co ułatwia rehabilitację narządów ruchu. Borowinę i muł wykorzystują lekarze do okładów i zawiązków, od kąpielí borowinowych w wannie odstąpiono zupełnie ze względu na osłabienie serca. Wspaniały klimat sprzyja rozwojowi uzdrowisk czysto klimatycznych.

Kuracja w uzdrawisku trwa 20 dni, przejazd pokrywa sam pacjent. Bardzo starą tradycję mają takie uzdrawiska jak Hissar-Momina Banja, Burgas Banja, Starazagorska Banja z murami obronnymi z czasów rzymskich.

Lekarze bułgarscy żywo interesowali się naszym krajem, jego obudową, naszymi metodami i wynikami leczenia. Wielu z nich bardzo chciałoby przyjechać do nas i poznać nasze zakłady służby zdrowia.

Rozmawiała: Halina Orlikowa